



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA W MOZAMBIKUMSZA ŚW. W INTENCJI ROZWOJU NARODÓW*HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO*

Stadion Zimpeto (Maputo)

6 września 2019

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry!

W Ewangelii św. Łukasza usłyszeliśmy fragment tak zwanego „kazania na równinie”. Jezus, wybrawszy swoich uczniów i ogłosiwszy Błogosławieństwa, dodaje: „powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół” (Łk 6, 27). Słowo to skierowane jest dzisiaj do nas, którzy go słuchamy na tym stadionie.

On mówi to z jasnością, prostotą i stanowczością, wytyczając ścieżkę, wąską drogę, która wymaga pewnych cnót. Jezus nie jest bowiem idealistą, który lekceważy rzeczywistość. Mówi o konkretnym nieprzyjacielu, o prawdziwym wrogu, którego właśnie opisał w poprzednim Błogosławieństwie (6, 22): tym, kto nas nienawidzi, wyklucza, lży i gardzi naszym imieniem jako niecnym.

Wielu z was wciąż może opowiadać o doświadczanych historiach przemocy, nienawiści i niezgody. Niektórzy osobiście; inni, o doznanych przez kogoś ze znajomych, którego już nie ma. Jeszcze inni, z obawy, by nie powtórzyły się rany przeszłości i nie usiłowały przekreślić już przebytej drogi pokoju, jak w Cabo Delgado.

Jezus nie zaprasza nas do abstrakcyjnej miłości, eterycznej czy teoretycznej, zredagowanej na biurkach do przemówień. Droga, którą nam proponuje jest tą, którą On sam przebył jako pierwszy, droga która sprawiła, że umiłował tych, którzy go zdradzali, niesprawiedliwie Go osądzili, tych, którzy go zabili.

Trudno mówić o pojednaniu, gdy rany wywołane przez tak wiele lat niezgody są nadal otwarte, czy

też zachęcać do kroku przebaczenia, co nie oznacza lekceważenia bólu, lub wymagania, by przekreślono pamięć i ideały (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 100). Mimo to Jezus Chrystus zachęca nas do miłowania i czynienia dobra. A to znacznie więcej, niż odrzucanie osoby, która nas skrzywdziła lub sprawienie, aby nasze drogi się nie przecinały: jest to nakaz, który ma na celu czynną, bezinteresowną i nadzwyczajną życzliwość wobec tych, którzy nas skrzywdzili. Jezus jednak na tym się nie zatrzymuje. Każe nam ich również błogosławić i modlić się za nich, to znaczy, aby nasze mówienie o nich było dobrym mówieniem, rodzącym życie, a nie śmierć, abyśmy wymawiali ich imiona, nie by obrazić, czy dla zemsty, lecz aby nawiązać nową relację, która prowadziłaby do pokoju. Wysoka jest miara, jaką proponuje nam Nauczyciel!

Poprzez tę zachętę Jezus chce na zawsze położyć kres powszechnej praktyce - zarówno wczoraj jak i dziś - bycia chrześcijanami i życia według prawa odwetu. Nie można myśleć o przyszłości, budować państwa, społeczeństwa opartego na „sprawiedliwości” przemocy. Nie mogę podążać za Jezusem, jeśli system jaki promuję i jakim żyję jest: „oko za oko, ząb za ząb”.

Żadna rodzina, żadna grupa sąsiedzka, żadna grupa etniczna, a tym bardziej kraj nie ma przyszłości, jeśli siłą, która je jednoczy, gromadzi i osłania różnice, jest zemsta i nienawiść. Nie możemy się godzić i zjednoczyć, by się mścić, aby uczynić temu, kto dopuścił się przemocy to samo, co on nam uczynił, aby planować możliwości odwetu w formach pozornie legalnych. „Zbrojenie i represja połączona z przemocą zamiast przynieść rozwiązania, stwarzają nowe i jeszcze gorsze konflikty” (*tamże*, 60). „Sprawiedliwość” przemocy jest zawsze spiralą bez wyjścia, a jej koszt jest bardzo wysoki. Możliwa jest inna droga, ponieważ fundamentalne znaczenie ma pamiętać o tym, że nasze ludy mają prawo do pokoju. Macie prawo do pokoju.

By uczynić swoją zachętą bardziej konkretną i możliwą do zastosowania w życiu codziennym, Jezus proponuje pierwszą złotą zasadę, dostępną dla każdego - „Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie!” (*Łk* 6, 31) - i pomaga nam odkryć, co jest najważniejsze w tej wzajemności postaw: miłować się nawzajem, pomagać i pożyczać, nie oczekując niczego w zamian.

Jezus nam mówi „miłujcie się”, a Paweł tłumaczy to jako „przyobleczenie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć” (por. *Kol* 3,12). Świat lekceważył - i wciąż nie zna - cnoty miłosierdzia, współczucia, zabijając lub porzucając osoby niepełnosprawne i starsze, eliminując rannych i chorych, i bawiąc się cierpieniem zwierząt. Jednocześnie nie stosował dobroci, życzliwości, która pobudza nas, by tak samo leżało nam na sercu dobro bliźniego, jak własne.

Przezwyciężenie czasów podziału i przemocy oznacza nie tylko akt pojednania lub pokój rozumiany jako brak konfliktu, oznacza codzienne staranie każdego z nas, byśmy mieli spojrzenie uważne i czynne, które prowadzi nas do traktowania innych z tym miłosierdziem i dobrocią, z jakimi chcemy być traktowani. Miłosierdziem i życzliwością przede wszystkim wobec tych, którzy ze względu na swój stan są łatwo odrzucani i wykluczani. Chodzi o postawę, która nie jest

postawą ludzi słabych, ale silnych, postawą mężczyzn i kobiet, którzy odkrywają, że by czuć się ważnym nie jest konieczne znęcanie się, poniżanie lub uciskanie - wręcz przeciwnie. Taka postawa jest proroczą siłą, której nauczył nas sam Jezus Chrystus, chcąc się z nimi utożsamić (por. *Mt 25, 35-45*) i wskazując, że właściwą drogą jest służba.

Terytorium Mozambiku jest pełne bogactw naturalnych i kulturowych, ale - co jest paradoksalne - z ogromną liczbą ludności żyjącej poniżej poziomu ubóstwa. I czasami zdaje się, że ci, którzy przychodzą z rzekomą chęcią pomocy, mają inne interesy. A jest smutne, gdy dzieje się to między braćmi tej samej ziemi, którzy dają się skorumpować. Bardzo niebezpieczna jest zgoda, by korupcja była ceną, którą trzeba zapłacić za pomoc zewnętrzną.

„Nie tak będzie u was” (*Mt 20, 26*; por. ww. 26–28). Jezus swoimi słowami zachęca nas, abyśmy byli protagonistami innego stylu życia, stylu Jego królestwa: tu i teraz, ziarnami radości i nadziei, pokoju i pojednania. Duch Święty tchnie nie tyle przytłaczający aktywizm, ile przede wszystkim wrażliwość skierowaną ku innemu, uznając go i doceniając jako brata, aż po odczucie jego życia i jego cierpienia jako własne. Jest to najlepszy miernik służący odkrywaniu wszelkiego rodzaju ideologii, które próbują manipulować ubogimi i sytuacjami niesprawiedliwości, wykorzystując je do celów politycznych lub osobistych (por. Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 199). Tylko w ten sposób, gdziekolwiek jesteśmy, możemy być ziarnami i narzędziami pokoju i pojednania.

Chcemy, aby pokój panował w naszych sercach i w pulsie naszego ludu. Chcemy pokojowej przyszłości. Chcemy, aby „sercami waszymi rządził pokój Chrystusowy” (*Kol 3, 15*), jak to właśnie mówił List św. Pawła. Używa on czasownika pochodzącego ze świata sportu i odnosi się do sędziego, który decyduje o sprawach wątpliwych: „oby pokój Chrystusa był sędzią w waszych sercach”. Jeśli pokój Chrystusa jest arbitrem w naszych sercach, to zatem, gdy uczucia są ze sobą sprzeczne i nie możemy się zdecydować między dwiema skrajnościami, „zagrajmy grę” Chrystusa: postawienie na Chrystusa zachowa nas na drodze miłości, na szlaku miłosierdzia, w opcji na rzecz najuboższych, w obronie przyrody. Na drodze pokoju. Jeśli Jezus będzie sędzią między sprzecznymi uczuciami naszego serca, między złożonymi decyzjami naszego kraju, to wówczas Mozambik zapewni przyszłość nadziei; wtedy wasz kraj będzie mógł śpiewać Bogu psalmy, hymny i pieśni natchnione z wdzięcznością i całym sercem (por. *Kol 3, 16*).

Podziękowanie Ojca Świętego na zakończenie Mszy świętej

Na zakończenie tej mojej wizyty chcę powiedzieć „Dziękuję” wszystkim osobom i organizacjom, które współpracowały przy jej realizacji, począwszy od tutejszej archidiecezji Maputo i jej Duszpasterza, arcybiskupa Francisco Chimoio, któremu dziękuję za braterską gościnność, jak również za piękne pozdrowienia, jakie skierował do mnie w imieniu braci biskupów i całego ludu Bożego. Słowa szczególnej wdzięczności przekazuję Panu Prezydentowi Filipe Nyusiemu za wielki okazany mi szacunek zarówno na poziomie osobistym i rodzinnym, jak i poprzez instytucje

rządowe oraz siły bezpieczeństwa kraju. Dziękuję za pełną poświęcenia i cichą pracę członków komisji organizacyjnej i licznych wolontariuszy. Wyrazy wdzięczności kieruję do dziennikarzy i wszystkich dobrych ludzi, którzy wyszli z domu, aby mnie pozdrowić.

Siostry i bracia, wiem o poświęceniu, jakie musieliście podjąć, aby uczestniczyć w tych obrzędach i spotkaniach... wiem, że wszyscy zmokliście - mam nadzieję, że to błogosławiona woda! Cenię to i dziękuję za to z całego serca. I mówię wszystkim: jest wiele powodów do nadziei! Widziałem to i przekonałem się o tym namacalnie w tych dniach. Proszę was, strzeżcie nadziei; nie pozwólcie, aby ją wam skradziono. A nie ma lepszego sposobu strzeżenia nadziei jak trwanie w jedności, aby wszystkie te motywy, które ją wspierają, coraz bardziej umacniały się w przyszłości pojednania i pokoju w Mozambiku. Zatem niech wam Bóg błogosławi a Dziewica Matka niech was chroni! I, proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję!